

# KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chełmiński  
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna  
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr 357

Poznań, niedziela dnia 8 sierpnia 1937

Rok 32

## Kto zbombardował statki na M. Śródziemnym?

Powstańcy na froncie Teruelu idą niepowstrzymanie naprzód

Londyn. (PAT) Brytyjski generalny konsul w Algierze stwierdza w raporcie przesłanym admiralicji w Londynie, że samoloty, które zaatakowały statek „British Corporal”, należały do powstańców. Na skrzydłach atakujących samolotów umieszczony był ciemno granatowy krzyż św. Andrzeja. W sprawie tej złożył protest w Palmie na Majorce brytyjski admirał-dowódca trzeciej eskadry krążowników.

Ze źródeł powstańczych donoszą natomiast, że po przeprowadzeniu dochodzenia stwierdzono niezbicie, że trzy statki zostały zaatakowane w pobliżu zatoki algierskiej przez samoloty rządowe. Lotnicy powstańczy nie dokonali w tym dniu żadnych w ogóle lotów nad morzem. W Salamance panuje wielkie wzburzenie; ogólnie wskazują tu na fakt, że ilekroć ataku dokonają samoloty rządowe, tylekroć jest mowa o nieznanymi sprawcach. Sam fakt zresztą, że między zaatakowanymi statkami był włoski, a więc należący do narodu sprzymierzonego z powstańcami, wskazuje na to, że o udziale w tym zajściu powstańczych lotników nie może być mowy.

Algier. (PAT) Franco Solari, kapitan włoskiego statku „Mongola”, ranny podczas ataku samolotów, zmarł wczoraj o godz. 7 rano. Stan zdrowia obserwatora holenderskiego, delegowanego przez Komitet Nieinterwencji, Bruniego, jest zadowalający. Jak wiadomo, Brunie złamał sobie rękę, szukając schronienia przed eksplodującą bombą na pokładzie „Mongoli”.

### Na froncie Teruelu

Teruel. (PAT) Wojska powstańcze przelamały wczoraj rano opór oddziałów rządowych na górskich pozycjach Javallon na południe od Val de Cuenca i zdobyły kilka ważnych punktów strategicznych. Miejsce Salvacanete na drodze z Cuenca do Teruelu została opuszczona przez wojska rządowe.

### Bombardowanie Madrytu

Madryt. (PAT) Według informacji ogłoszonych wczoraj przez dyrekcję służby bezpieczeństwa, bombardowanie miasta w dniu wczoraj-

szym pociągnęło za sobą 201 ofiar zabitych i rannych.

### Bitwa w powietrzu

Bilbao. (PAT) Agencja Havaas donosi: Lotnictwo powstańcze rozwinęło w piątek ożywioną działalność na froncie Santanderu. W ciągu całego dnia liczne eskadry zbombardowały i ostrzeliwały z karabinów maszynowych pozycje nieprzyjacielskie. Około godz. 17 pięć eskadr powstańczych, które powracały do swych baz po

zbombardowaniu umocnień nieprzyjacielskich na północny wschód od Santanderu, zostało w okolicy Torrelavega zaatakowanych przez 18 myśliwskich samolotów rządowych. Na pomoc przybyło natychmiast 20 myśliwskich samolotów powstańczych, które po otoczeniu samolotów nieprzyjacielskich straciły w ciągu 7 minut dwanaście spośród nich. Pięć powstańczych samolotów bombowych i dwa myśliwskie powróciły do swych baz z podziurawieniami od nieprzyjacielskich kul.

## Przygotowania do wojny w Chinach

Obywatele japońscy opuszczają Chiny, nawet placówki konsularne zamykają się

Tokio. (PAT) Izba Parów przyjęła projekt ustawy o kredytach dodatkowych w wysokości 410 milionów jenów na pokrycie kosztów ekspedycji w północnych Chinach. Ustawa ta była już przyjęta przez Izbę Reprezentantów.

Tokio. (PAT) Różnice zdań na temat, z jakich źródeł mają być pokryte wydatki na prowadzenie wojny w Chinach Północnych, stwarzają poważne trudności dla rządu księcia Konoje, gdyż zaostrzają konflikt między armią a sferami gospodarczymi.

Tokio. (PAT) Wczoraj przydzielono do lotnictwa 131 oficerów wszystkich gatunków broni. W kołach wojskowych wyjaśniają, że zarządzenie wydane zostało w związku z krytyczną sytuacją w Chinach Północnych i ewentualną koniecznością wprowadzenia do akcji znacznej ilości wojsk lotniczych.

Szanghaj. (PAT) Po przeprowadzeniu ewakuacji obywateli japońskich z Jun-nan-fu opuścił miasto również konsul japoński.

Tokio. (PAT) Wszyscy obywatele japońscy przebywający w Nankinie wyjadą dziś do Szanghaju. W mieście pozostanie jedynie personel ambasady i konsulatu generalnego, oraz członkowie biura attaché morskiego i kilku dziennikarzy.

Tokio. (PAT) Wczoraj opuściło Han-kau 500 dzieci i kobiet japońskich udając się statkiem do Szanghaju.

Dalszych 500 dzieci wyjedzie 9 sierpnia.

Admiralicja wydała komunikat, że wszystkie komunikacje między koncepcją japońską a dzielnicą chińską uległy przerwaniu, niemniej jednak morskie władze japońskie dołożą starań celem zapewnienia ochrony koncesji japońskiej.

Szanghaj. (PAT) Chińska agencja Central-News donosi, że władze chińskie zabroniły wywozu zboża z okręgu Nankinu. W mieście utworzony został komitet mający za zadanie zapobieganie mieszkaniom w niezbędne produkty.

### Muzułmanie w Chinach

Szanghaj. (PAT) Z Nankinu donoszą, że mułmanie zamieszkujący Chiny utworzyli komitet celem popierania oporu przeciwko obcemu najeźdźcy. Komitet postanowił wystosować apel do wszystkich mułmanów świata o poparcie jego akcji. Apel ten wydany będzie w językach arabskim, tureckim, irańskim i hinduskim.

## Znaczna poprawa stosunków angielsko-włoskich

Londyn. (PAT) Kontakt nawiązywany między Mussolinim a premierem Chamberlainem przez wymianę listów osobistych zdaje się już wydawać owoce. Wczoraj w Foreign Office ogłoszono, że rząd brytyjski zgodził się na sugestie Włoch odbicia w Rzymie formalnych rozmów angielsko-włoskich dla omówienia wszystkich aktualnych zagadnień obchodzących oba kraje. Rokowania te prowadzić będzie ze strony brytyjskiej ambasador w Rzymie sir Erik Drummond, a po stronie włoskiej min. Ciano.

Ostateczny termin tych rozmów nie został jeszcze ustalony, ale najprawdopodobniej rozpoczną się w pierwszych dniach września, jeszcze przed otwarciem Zgromadzenia Ligi, gdy tylko ambasador brytyjski powróci z urlopu do Rzymu. Pierwszym tematem będzie sprawa Abisynii. Chodzić będzie o znalezienie formuły, która umożliwiłaby załatwienie sprawy w Lidze Narodów.

Wiadomości, jakoby min. Ciano przybyć miał jeszcze w lecie do Londy-

### Wyjazd ks. Kentu

Warszawa. (Tel. wł.) Po ośmiodniowej gościnie księstwo Kentu opuścili wczoraj Polskę. Z rana goście byli na śniadaniu u pp. Kozieł-Poklewskich w Katowicach, a w południe udali się samochodem do Wiednia. Państwo Poklewscy odprowadzili księstwo Kentu do Zebrydowic. Goście jechali przez Cieszyn, aby zwiedzić to miasto, które należało do Fryderyka Habsburga i chcieli zobaczyć most łączący Cieszyn polski z Cieszynem czeskim. (w)

### Maski gazowe popularne

Berlin. (PAT) W myśl zarządzeń ministra lotnictwa gen. Göringa w najbliższym czasie rozpocznie się masowa sprzedaż po taniej cenie nowego typu maski przeciwgazowej, tzw. „Volksgasmaske”. Najpierw zapatrzone być mają w maski popularne Berlin i Hamburg, następnie przyjdzie kolej na różne obszary przemysłowe i wreszcie na obszary rolnicze.

### Katastrofy kolejowe

Paryż. (PAT) Między dworcami Berdy-Charenton pociąg zdążający z Marsylii zderzył się z pociągiem towarowym. Dziesięciu pasażerów odniosło rany; jeden ciężko ranny został odwieziony do szpitala. Ruch pociągów, który na krótko był przerwany, został już przywrócony.

Bruges. (PAT) Wczoraj o godzinie 14,15 pociąg idący z Brukseli do Ostendy wykoleił się na stacji Bruges. Maszynista i 15 pasażerów odniosło cięższe rany, ciężko ranny został palacz.

### Tajfun

Tokio. (ATE) Nad północną Koreą szalała w ciągu ostatnich dni gwałtowna burza. 200 rybaków, którzy udali się na połów, nie powróciło. Na Korei przypuszczają, że padli oni ofiarą żywiołu. Poza tym zniszczone zostały liczne osady rybackie.

Tokio. (ATE) Szalejąca w Korei i Mandżurii powódź spowodowała śmierć 2000 osób. Padające od dłuższego czasu deszcze spowodowały przerwały połączenia kolejowe i zagrożiły komunikacji kolejowej w Mandżurii.

## Zatarg prasowy angielsko-niemiecki

Berlin. (PAT) Między Berlinem a Londynem wybuchł nagle poważny konflikt prasowy, spowodowany wysiedleniem przez władze angielskie dziennikarzy niemieckich, których obecność w Anglii uznano za niepożądaną w interesie stosunków angielsko-niemieckich. W tutejszych sferach rządowych oświadczone, iż rząd Rzeszy jest głęboko dotknięty tymi zarządzeniami oraz dano do zrozumienia, iż strona niemiecka ustosunkuje się do wzajemnych stosunków prasowych pod tym samym kątem co Anglia.

Szczególne znaczenie przywiązują tu do faktycznego zlikwidowania przez władze angielskie działalności placówki londyńskiej jednej z agencji oficjalnych niemieckich, którą była „Zeitungsdienst Graf Reischach”. Zwracają uwagę, iż odmowę zezwolenia na

pobyt zastosowano nie tylko do kierownika placówki dra Langena, lecz również do jego współpracownicy, która zaledwie od dni 14 objęła stanowisko. W fakcie tym widzą tu potwierdzenie podejrzenia, iż władzom angielskim chodziło w istocie nie o zmiany personalne, lecz o zupełne sparaliżowanie działalności wspomnianej agencji. Dr Langen cieszył się szczególnym zaufaniem władz przelożonych i przed objęciem placówki londyńskiej reprezentował on swoją agencję przez dłuższy czas w Rzymie.

Na wybitne zaostrzenie atmosfery stosunków prasowych wpłynęły również komentarze „News Chronicle” do ostatniej wymiany przyjaznych przemówień między kanclerzem Hitlerem, a nowym ambasadorem narodowej Hiszpanii.

# Po meatingu lotniczym w Zurychu

**Wyniki i klasyfikacja — Węzły przyjaźni między lotnikami Święto narodowe Szwajcarii**

(Od własnego korespondenta „Kuriera Poznańskiego“)

Dwa ostatnie dni meatingu stały niestety pod znakiem niepogody. W sobotę po południu wykonano jeszcze przewidziany program, w niedzielę zaś mimo ulewnego deszczu odbywały się wobec około 30.000 widzów popisy do 5 po południu, m. i. sztafeta angielska pod komendantem Hill'em, która zdumiewała precyzją i brawurą i która jedyna ze sztafet wykonywała zmianę formacji w czasie loopingu. Po godz. 5 loty przerwano i odłożono na poniedziałek.

W gólcnej klasyfikacji sztafet lotniczych kategorii A pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja pod kpt. Novakiem z 234 punktami, drugie Włosi z kpt. Remondino, trzecie Francja z kpt. Destailac, czwarte, piąte i szóste, jak również wszystkie miejsca w kategoriach B i C zajęli Szwajcarzy.

Ogólnie można skonstatować: Szwajcarzy i Anglicy latają niesłychanie precyzyjnie, Francuzi z wrodzoną sobie elegancją, Włosi z temperamentem i brawurą jak mówili megafonem: „feurig“. W ogóle spotkanie tych trzech słynnych sztafet lotniczych w Dübendorf: angielskiej, francuskiej i włoskiej było rewelacją i wielką rzadkością. Czesci świąteli także tryumfem w locie ozdobnym, w którym pierwsze miejsce otrzymał Novak z 164 punktami, drugie przypadło „lotnikowi z dymem“ Niemcowi Achgelisowi, trzecie zajął znów Czech Siroky, czwarte Czech Hubacek.

Czwarty meating zuryjski miał powodzenie na wszystkich polach: finansowe, techniczne, organizacyjne. Poza tym zaznaczyć trzeba, że w pierwszym meatingu, odbytym tu w roku 1922, Szwajcaria ważyła się na nielada przedsięwzięcie: zaproszenie wrogów z niedawno zakończonej wojny jako przyjacielskich konkurentów. Dziś zawiązali oni prawdziwą przyjaźń, która doprowadziła do tego, że lotnicy różnych narodowości wymieniali wzajemnie maszyny do prób i krótszych lotów. W miale zgodzie dyskutowały mundury francuskie z niemieckimi, angielskimi, włoskimi, czeski. Pod względem technicznym pokazano nam szczyt sprawności maszyn nowoczesnych, zwinnych i lekkich, szczyt odwagi i zręczności pilotów.

Na zakończenie tej ciekawej 10-dniówki odbył się w hotelu Dolder uroczysty bankiet, połączony z rozdaniem nagród, z udziałem 700 osób, m. i. posłów i konsulów, generałów włoskich Porro i Opizzi, czeskiego Vichreka, polskiego Rajskego, majora Udeła, admirała angielskiego Cossage itd. Tak w przemówieniach jak nastroju przebiegała nieklamana serdeczność i ogólne zadowolenie z udanych zawodów.

Pod pomnikiem poległych pilotów szwajcarskich w Dübendorfie złożono wiele wieńców od drużyn uczestniczących państw. Niedziela była dniem szczególnie dla Szwajcarii uroczystym, na dzień 1 sierpnia bowiem przypada

święto narodowe, obchodzone na pamiątkę zjednoczenia trzech pierwotnych kantonów w roku 1291. Uflagowane bogato miasto potroiło ilość chorągwi, przystroilo okna wystaw i mieszkań, wyгнаło na ulice setki w barwne stroje ludowe przybranych dziewcząt do sprzedawania odznak narodowych. Odznaki te były w tym roku szczególnie pięknie wykonane: metalowy krzyż na białoczerwonej rypsowej wstążce.

## Kometa Finslera a Ziemia

**Wyjaśnienie Obserwatorium Warszawskiego w związku z zapowiedziami... końca świata w przyszłą niedzielę**

Warszawa. (PAT) W związku z ukazywaniem się w prasie krajowej i zagranicznej nieścisłych często wiadomości o warunkach i skutkach zbliżania się komety Finslera do Ziemi, Obserwatorium Warszawskie wyjaśnia co następuje:

Orbita komety Finslera została dokładnie obliczona w kilku obserwatoriach, przy czym najlepsze wyznaczenie jej drogi zostało dokonane w Obserwatorium Poznańskim przez astronoma A. Kwieka. Z obliczeń tych wynika, iż płaszczczyzna drogi komety jest pochyłona do płaszczczyzny drogi Ziemi pod kątem 34 stopni, same zaś tory komety i Ziemi nie przecinają się ze sobą. Najbliżej słońca kometa będzie w dn. 16 sierpnia br., w odległości 130 milionów kilometrów. Kometa porusza się szybkim ruchem wstecznym, mija

Dochód przeznaczony był na Czerwony Krzyż, toteż odznaki miały niesamowity pokup, tak, że w samym Zurychu sprzedano ich blisko 100.000.

Ponieważ na popołudnie zapowiedziane było zakończenie meatingu, więc uroczystość patriotyczną z przemowami przeniesiono na przedpołudnie na Münsterhof. Wieczorem zaś, jak co roku, zapłonęły na wszystkich wzgórzach ognie, oświetlona sztafeta zjawiła się na niebie, a miasto iluminowano rżęsiście i nader efektywnie. Każde dziecko niosło lampion, płomyczki gazowe, barwne żarówki i pochodnie zdobily ulice, a tłum ludzi z powagą i skupieniem do późna w noc przelewał się ulicami miasta.

MARIA SANDOZ

## Z CHWILI

W połowie lipca „Orędownik“ przeprowadził ponurą statystykę wypadków poranienia Polaków przez Żydów. Wypadki te w ciągu lipca mnożyły się w dalszym ciągu.

Poniżej przedstawiamy lipcowy bilans sprawy żydowskiej na tym odcinku. Fakty przytoczone mają taką wymowę, że powstrzymujemy się od robienia jakichkolwiek komentarzy na ich marginesie:

1. W pierwszy dzień lipca w Będzinie Żydzi Laska, Lewkowicz i Szczęśliwy ciężko poranili ostrymi narzędziami Polaków: Jana Ożoga, jego syna Bolesława i córkę. Prowokacja ta spotkała się z reakcją w postaci zajść antyżydowskich.

2. W dniu 3. 7. w Łomży trzy Żydzi ciężko poranili nożami polskiego robotnika Szczukę. I tu omal nie doszło do zajść.

3. Tegoz dnia 3. 7. w Sulejowie Żyd Boruch Lichensztajn żelaznym narzędziem poranił ciężko szofera Polaka, Franciszka Łubę. Wywołało to zajścia.

4. W czwartek, 8. 7., w Sosnowcu fryzjer Żyd Icek Hirschfeld brytawą i jakimś tępym narzędziem poranił dotkliwie porucznika rezerwy W. P. Piotra Dymarskiego. W związku z tym doszło w Sosnowcu do zajść.

5. W piątek, 9. 7., w Warszawie (ul. Ptasia 3) Żydzi Lejb, Aron i Moszek Zalkunlikowie pobili dotkliwie urzędników skarbowych i policjantów asystujących przy egzekwowaniu należności podatkowych.

6. W niedzielę, 11. 7., w Otwocku rzeźnik żydowski Rosenberg przebił rzeźniczym nożem Polaka Stanisława Bagranowicza. Omal nie wywołało to zajść.

7. W dniu 13. 7. w Gwoźdźcu, pow. Kołomyja, Abraham Bergman ugodził nożem w plecy polskiego robotnika Jana Oreńczuka.

8. W dniu 18. 7. w Nowym Sączu krawiec żydowski Grunwald pobił do nieprzytomności Marię Ciecielową, która upominała się o zapłacenie rachunku.

9. Tegoz dnia w Teofilowie pod Łodzią doszło do masakry ośmiu Polaków przez tłum letników Żydów. Poranieni i pobici zostali: 4-letni Zdzisł Michalak, jego ojciec Stanisław Michalak, 12-letni Józef Grabarczyk, Szczeban Grabarczyk, Józef i Stanisław Walczakowie, Zygmunt Błaszczuk i Kazimierz Zdrakowski.

10. W dniu 20. 7. w Modrzejowie pod Sosnowcem tłum Żydów poturbował dwóch Polaków, kontrolerów rzeźni, konfiskujących mięso, pochodzące z nielegalnego uboju.

W celu zabezpieczenia mostów na Bystrzycy w Nadwórnej i w Sołotwinie oraz na Pruciu w Delatynie.

## Trzęsienie ziemi

Rzym. (PAT) Okolice Reggio i Potanzy zostały ubiegłej nocy nawiedzone trzęsieniem ziemi. Wyrządzone szkody są nieznaczne. Ofiar w życiu ludzkim nie było.

## Rozwiązanie ukraińskich organizacji sportowych

Warszawa. (Tel. wł.) Po przeprowadzonej rewizji u prezesa lwowskiego okręgu Ukraińskiego Związku Sportowego Rożankiewicza, Urząd Wojewódzki Lwowski wydał decyzję rozwiązania tego związku. Starostwo Grodzkie we Lwowie rozwiązało Ukraiński Studencki Klub Sportowy po przeprowadzeniu rewizji u wiceprezesa tego klubu, Lewickiego. Starostwo w Sokalu opieczętowało lokale sześciu czytelników ukraińskiej „Proświty“. (w)

## Groźba powodzi na Huculszczyźnie

Nadwórna. (PAT) Wskutek niestannych deszczów w powiecie nadwórniańskim podniosł się stan rzek do poziomu zagrażającego wylewem. W piątek najgroźniej przedstawiała się sytuacja na Pruciu, który w okolicy Mikuliczyna wystąpił już z brzegów, zatapiając pobliskie domy ludności huculskiej. Gdyby deszcze padały nadal, wody grożą zerwaniem mostów na Bystrzycach Nadwórniańskiej i Sołotwińskiej. Władze samorządowe przystąpi-

## U Ojca św.

Castel Gandolfo. (PAT) Papież przyjął wczoraj na zbiorowej audyencji kilka grup pielgrzymów zagranicznych, również wycieczkę polską, złożoną z 225 osób. Papież wygłosił do obecnych 15-minutowe przemówienie, w którym m. in. powitał specjalnie Polaków.

## Wywóz węgla

Warszawa. (PAT) Według prowizorycznych danych, eksport węgla kamiennego w lipcu zmalał w porównaniu z czerwcem r. o 48 tys. ton, czyli o 4,37 procent i wynosił 1.051.000 ton wobec 1.099.000 ton w czerwcu r. W porównaniu jednak z lipcem r. ub. wzrósł o 399.000 ton, czyli 45,57 procent. Liczby powyższe wskazują zatem na nieznaczny sezonowy spadek eksportu węgla w lipcu r., znaczny natomiast wzrost w porównaniu z tym samym miesiącem r. ub.

## Wizyta skautów

Warszawa. (Tel. wł.) W końcu sierpnia przybędzie do Warszawy delegacja skautów z Kanady z rewizytą do harcerzy polskich, którzy byli w zeszłym roku w Ameryce. (w)

Witold Bunikiewicz

## CZARNY KARNAWAŁ

POWIEŚĆ

12)

Obrosłe, brudne gęby, spotykane w pańskich ekonomiach lub w warszawskich zaułkach, a wśród nich fanatyk Piotr, który zdołał w tak haniębny sposób steroryzować najniewinniejszych obywateli i jego prawa ręka, zastępca w komendzie, chłystek Krajewski, wieczny rebeliant i niezadowolonec. Tacy właśnie ludzie odważają się stawić czoło naturalnemu porządkowi przyrody, dążącej do ładu i niezłomnej harmonii.

A właśnie ten opętaniec Krajewski otarł się o Lesswera i, nie zwracając na niego uwagi, przemówił do oddziału:

— Obejmuję nad wami komendę! Poczekamy tu do świtu.

— Bon soir, capitain, — szepnął Lesswer, aby zasięgnąć wieści od Podczaszego.

— Obywatele Szambelan, jakież posłużyła nieco męcząca droga?

— Miserable.

— Bądź dobrej myśli! Człowiek więcej wytrzyma, niż najmocniejsze bydle. Cała kompania rokicka czuje się znakomicie, wcielona w szeregi re-

wolucyjne. Tylko stary Wołowski wygrzewa się pod pierzyną, bo twój występkił zanadto mu wzburzył krew w wątrobie, — odrzekł Krajewski, wiodąc swój oddział na luźniejsze stanowisko, skąd dojrzeć było można młde światelka pruskich kwater. Noc miała się ku końcowi, gdy z prawa zakwilił głos czajki, a zawtórzyło mu niedalekie pianie koguta, po tym gwałtowne naszczekiwanie psa i znów cisza, przerywana lekkim pluskiem deszczu, zapanowała w bezmiarze.

— Już są! — Zameldowali się Piotrowi!

Oddział posuwał się milcząco pod placówki, z rzadka ustawione i niespodziewające się napaści. Uciszone je bez hałasu, gdzie niektórzy gemeinerzy dobrowolnie oddali broń, widząc się osaczonymi.

— Quelle aventure? — pojękiwał Szambelan i raz po raz zadawał sobie pytanie: — Sen to czy prawda? Azali istotnie znajduję się wśród buntowników, którzy podnoszą ręce przeciw przyrodzonemu ładowi, jaki niesie z sobą monarcha?

Huk wystrzału spowodował upamiętanie. Kula świsnęła nad głową Szambelana, a równocześnie rozdarł powietrze okrzyk: — Bij!

— Bij! Bij! — powtórzyli subalterni, a ława ludzka ruszyła pędem przed

siebie, minęła pierwsze zabudowania, wpadła na śpiących i miażdżyła napotykaną opór.

Fisylizery słabo bronili się napaści. Nie widząc przy sobie oficerów, stracili rezolutność i częściej ratowali się ucieczką, niż żołnierskim męstwem.

Szambelan nie odstępował Grzegorza i czynił wszystko to, co i towarzyszy. Biegł, strzelał, rąbał lub dawał pardon, nie zastanawiając się zupełnie, dlaczego tak czyni, a nie inaczej. Naraz pośliznął się i stracił z oczu kompana.

— Parbleu, Grzegorzu, obywatelu Grzegorzu, gdzie jesteś? — wyrwało się z piersi Lesswera. Prózne jednak były wołania, bo od strony rynku szła gęsta strzelanina, a zgłębki bitewny chłonał wszelkie wykrzykniki w jedną harmonię bólu, złorzeczeń i rozpaczy.

Nadplywające fale żołnierzy porwały dalej Szambelana. Gnał na oslepe, pchając karabin przed sobą, aż nagłe zarył bagnetem w jakąś zaporę. Były to drzwi domu. Lesswer kopnął z całej mocy i wpadł do wnętrza.

Na suto wymoszczonym łożu spoczywał człowiek w szlafmicy na głowie, najwidoczniej spłoszony ze snu, bo błędnym spojrzeniem wodził dokoła i powtarzał półprzytomnie: — Werdę? — Ujrząwszy zaś uzbrojoną postać, zsunął się na poduszki.

A w drugim końcu izby stał nieru-

chomo Szambelan, wyczerpany do ostateczności. Po peruce i twarzy jego spływały strugi deszczu i błota, a przed oczyma skakały czerwone plamy. Nogi odmówiły mu posłuszeństwa i runął jak długi na ziemię.

— Hans Spatz! Wróbel! Wróbel! — rozpaczliwie wykrzykiwał zbudzony ze snu. — Ratuj! — Zamarł mu głos w gardle i bezwładnie przymknął oczy. Silny wstrząs ramienia przywiódł go dopiero do upamiętania. Przy nim na łożu spoczywał niezwykły przybysz, a Hans z równą troską opatrywał obojga omdlałych, termosząc ich z całej siły i nacierając skronie eleksirem.

— Jestem Ernest Teodor Amadeusz Hoffmann, — przemówił radca rządu, wyciągając dłoń do nieznanego, który ujmował ją z wyszukaną gracją i wymienił swe nazwisko i tytuły.

— Jaka straszna przygoda, czy nie błąd omamienia? Zdaje mi się, że herszt rozbójników, — wyszeptał radca. — Niech ich diabli wezmą! Nic nie mam z nimi wspólnego choć mimowoli znalazłem się w ich bandzie, — odrzekł Szambelan.

Hoffmann skoczył na równe nogi.

— Człowiek krwawej zgrai? Rzeczywisty bandyta? Krwią splamione ręce?

— Mais non — protestował Szambelan.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Tam, gdzie przeżył pierwszą miłość Juliusz Słowacki...

## Jaszuny pod Wilnem

Jaszuny do końca XVIII wieku były własnością ks. Radziwiłłów. Kupił je później ojciec znanego historyka, Michała Balińskiego; po śmierci ojca osiadł tu młody badacz dziejów Litwy z żoną Zofią ze Sniadeckich.

W roku 1823 postanowił zamieszkać przy ukochanej bratanicy Jan Sniadecki, wybudowawszy tu własnym kosztem pałac w parku. Pałac ten — dzieło prof. Karola Podczaszynskiego — zachował się do dziś w pierwotnym stanie. Budowę rozpoczęto w czerwcu 1824 roku, a zakończono w trzy lata później.

Na imieniny swe w 1828 roku Jan Sniadecki zamieszkał na stałe w Jaszunach. Odtąd stały się one ośrodkiem życia towarzyskiego Wilna i okolicy, nie na długo niestety, bo sędziwi rektor w listopadzie 1830 roku życie zakończył.

Do ulubionego sąsiedztwa należeli w tym czasie przede wszystkim: ks. kanonik Sienkiewicz, ks. Paweł hr. Brzostowski, oraz Wawrzyniec hr. Puttkamer z Bolcienik, mąż legendarnej mickiewiczowskiej Maryli.

Gości z Wilna nie brakło przez cały rok. Najczęściej przyjeżdżali Jędrzejstwo Sniadeccy z młodszą córką Ludwiką i pani Bécu z córkami i młodziutkim Julkiem Słowackim. Świadkiem pierwszej miłości poety był malowniczy jaszunski park... I ten to szczegół historyczny jest głównym tytułem do sławy majątku Jaszuny.

Uroczą położony o cztery mile od Wilna, nad szeroko rozlaną, zarośniętą wierzwą i olszyną Mereczanką, porosły pięknym lasem, jest tak malowniczy, że przy spacerze po parku jaszunskim w księżycowy, wiosenny wieczór, rozbrzmiewający śpiewem niezliczonych słowików, nie dziwnym się, iż tu ta romantyczna miłość kwitnąć mogła...

\*

Pierwszą miłość Juliusza Słowackiego, Ludwika Sniadecka, córka Jędrzeja i bratanica Jana, doczekała się już monografię pióra Marii Czapskiej. „Wileńska Heloiza”, jak ją w tytule pierwszej części autorka nazywa, urodziła się 8 sierpnia 1802 roku. Inteligentna i wykształcona, piękna i romantyczna, była jakby stworzona na heroinę niezwykłych przeżyć.

Istotnie życie jej codzienną nie przeszło koleją. Ukochana w młodości przez Julka Słowackiego, sama zakochana w Rosjaninie, Waldemarze Rym-skim-Korsakowie, przeboleć musiała jego śmierć na polu bitwy.

Poślubiła wreszcie słynnego Sadyka-Paszę i śmierć znalazła u azjatyckich wybrzeży Bosforu.

\*

Dom Sniadeckich był najbliższym przyjaźniom z domem państwa Bécu. Córki obu rodzin żyły w najserdeczniejszej przyjaźni, a chorowita pani Jędrzejowa Sniadecka często powierzała opiekę towarzyską nad Ludką i Zofią matce Juliusza Słowackiego.

Przez szereg lat żyte ze sobą rodziny mieszkaly w najbliższym sąsiedztwie w oficynie Collegium Medicum przy ulicy Zamkowej 24, gdzie dziś jedną ze ścian zdobi popiersie poety i płyta marmurowa z napisem „Tu mieszkał Juliusz Słowacki”.

Śmierć prof. Bécu przerwała nie częstych zabaw, zebrań i koncertów. Po okresie żałoby jednak salon pani Salomei otworzył się znowu dla gości. Na jej to imieniny w dniu 17 listopada uproszona o to Ludka Sniadecka tańczyła po raz pierwszy z młodziutkim poecią.

„Wszystkie one” pisze potem „wyobrażają sobie, że (Julek) jest we mnie zakochany i kilka rzeczy zdały mi się to potwierdzać”.

Miłość ta ze strony poety powstała już w 1823 roku, gdy on miał lat 14, Ludwika zaś 21. Jak się zdaje, Julek swej ukochanej był prawie obojętny. Zakochana w pięknym Waldemarze (a „kochala wiernie — wierność była w modzie” jak się wyraża Słowacki w „Beniowskim”) nie zwracała uwagi na pełne uczucia spójzenia młodego studenta. Tak w każdym razie było w Wilnie, gdzie myśl o możliwym spotkaniu z Korsakowem zaprzątała umysł Ludwiki.

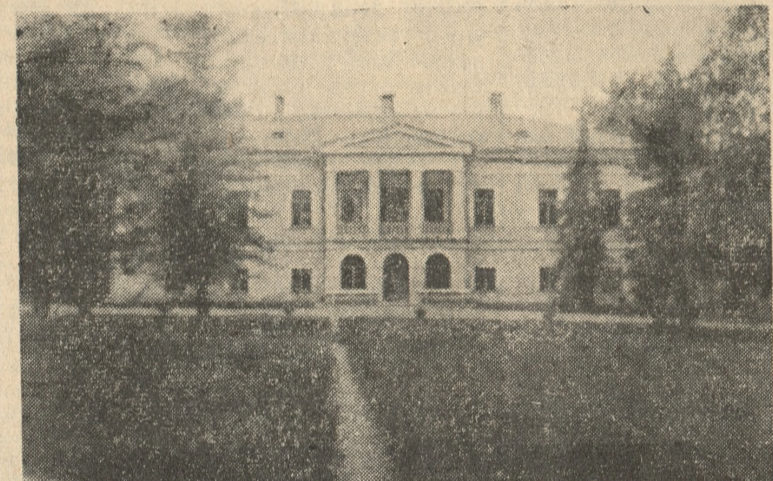
Jaszuny były za to dla Julka niebem najlaskawszym. Tutaj całe dni spędzał on w towarzystwie Ludki, tutaj to

..... dziecko z czarnymi oczyma. Poznało miłość — Pierwszą i ostatnią była,

I najsilniejsza z uczuć, uczucie przesyła” (Słowacki „Godzina myśli”).

Wspólne przejażdżki konne po jaszunskich borach „gdy pod ich końmi iskry sypały się z glazów”, długie rozmowy, spaceru po pięknym parku były tłem pierwszej miłości poety.

Najpamiętniejszą może z tego względu dla Julka Słowackiego była



PALAC  
W JASZUNACH

jesień 1824 roku. Wiosnę i lato spędził w Krzemieńcu z rodziną. Gdy powrócił do Wilna — Ludka bawiła w Jaszunach, przy stryju i siostrze, za nią więc pośpieszył do dworu nad Mereczankę. Tutaj to pewnego wieczoru „o księżycu wschodzie”, „wśród ciemnej dębowej ulicy” padło z ust poety wyznanie miłości. I wtedy

„Odrzuconą miłością, dumą, oburzeniem, Serce jak kryształ w setne poryło się skaży I tak wiecznie zostało”

(„Godzina myśli”).

Pierwszą miłość Julka Słowackiego skończyła się tragicznie w jaszunskim parku, w dębowej alei jakby „w końcu ciemnej klasztornej arkady” gdy „z drzew opadały liście”, „na niebie ledwo kilka gwiazd zabłysło mglistych”, park stał cicho, szemrała Mereczanka, „księżyc płynął samotny, las szumiał daleki” — jak to sam poeta opowiada w „Godzinie myśli”.

Ludka odmówiła zakochanemu młodzieńcowi, bowiem „czerniła się na wieki miłością daremną” do Waldemara Rym-skiego-Korsakowa. Wiedział o tem Słowacki, ale kochał i cierpiał.

Po pamiętnym wieczorze w Jaszunach rozmawiali ze sobą raz jeszcze, raz ostatni.

Po powrocie do Wilna poeta zachorował, kilkutygodniowe niewidzenie

się jeszcze bardziej ochłodziło stosunki. W dniu, kiedy Słowacki miał składać ostatnie egzaminy, państwo Sniadeccy wyjeżdżali na wieś. W pamiętniku swym zapisał Julek parę obojętnych pożegnalnych słów Ludwiki i swoje:

— Nie zobaczymy się nigdy może...

Gdy ostatni raz był w Jaszunach krótko po tym rozstaniu, zastał tam tylko sędziwego rektora i Michała Balińskiego. Czy łatwo i lekko było mu żegnać te miejsca drogie — jemu tylko wiadomo. Śladu żadnego widocznego po poecie nie ma w Jaszunach, obecności jego nie upamiętnił pomnik żaden, ani płyta pamiątkowa. Ale w starym, tak pięknym parku, i w borze sosnowym nad Mereczanką żyje jeszcze miłości tej pierwszej romantycznej dusza.

JANINA FEDOROWICZÓWNA.

## POGADANKI DLA KOBIEC

### Suknia wełniana a moda jesienna



Suknia wełniana gra bardzo ważną rolę w obecnej modzie jesiennej — prawie taka, jak za dawnych lat młodzieńczych naszych matek. Wyparta została przez suknię jedwabną na wiele lat. A stało się to dlatego, że kobiety, ogarnięte fanatyzmem chudości, gardziły wszystkim, co by je choć odrobinę pogrubić mogło. Stąd nie było miejsca na suknię wełnianą.

Ale nie na świecie nie ma stalego. W końcu i kobiety zmieniły swoje zapatrywania pod tym względem. Zwa-

ższa, że przekonały się, jak nie mądrze postępowały, poświęcając zdrowie i piękność chudości. — Słusznie doszły do przekonania, że przesadna chudość, to ani ładne ani praktyczne. Porzuciły na szczęście modne do niedawna jeszcze figury-patyki i powróciły do normalnej szczupłości, do szczupłości, która nie zmusza do głodowania.

Tak ważne przeobrażenie musiało i na modzie wyrzucić swoje piętno, która już dzisiaj nie jest nastawiona w kierunku „nadchudości”, ale również i nie na to,

Modne tkaniny  
REPREZENTACYJNY DOM MODY  
w.i.p. Schubert  
Centrala St. Rynek 86.  
Salon sprzedaży w Bazarze Al. Marcinkowskiego 10  
P. 4884

co najpraktyczniejsze. Obecnie musi moda dać kobiecie to, co najważniejsze, a więc ładne, pociągające obramowanie.

Smieszna wydaje się dzisiaj obawa, czy ta lub owa suknia pogrubi kobietę o kilka milimetrów (bo o milimetry może tylko chodzić). Każda kobieta wie dzisiaj doskonale, że zgrabna, wysportowana figura, choćby nawet nieco tęższa, podoba się więcej, niż „udręczona chudość”, ideał owych czasów, o których lepiej nie myśleć.

Dlatego przypuszczać należy, że suknie wełniane będzie miały powodzenie. Spotkamy się z nią na każdym kroku i stale. Suknia wełniana to nie tylko suknie do pracy dla zawodowo-pracującej kobiety, lecz przede wszystkim idealna jako suknie codzienna. Niemniej myśli się również o wełnie jako materiale na suknie popołudniowe. Jest to bardzo interesujący rozdział z dziedziny mody, który chcemy omówić w połączeniu z stylem sportowym.

Nowe materiały jesienne nie mają deseni narzucających, są raczej dyskretne, ale w kolorze bogate. Często napotyka się w jednym deseniu liczne odcienie, z czego powstaje barwny kolor podstawowy, który nadaje się idealnie do pory jesiennej. Widzimy więc, że najnowsza moda przeciwna jest, aby od razu, z nastaniem pory jesiennej, wkładać na siebie beznadziejnie bezbarwne szaty, co dawniej robiono często. Złota, rozświetlona jesień powinna być uwidoczniwna w obecnej modzie, która nie znosi szaroty ponurnych dni zimowych.

Przy nowych fasonach sukien wełnianych pamięta się naturalnie o tym, aby sylwetka wypadła jak najsmuklej, zwłaszcza, że obecnie figura normalna jest nieco tęższa a poza tym wełna ma zawsze tendencję pogrubiania. Przypnać trzeba, że twórcy mody starali się usilnie, aby sylwetka kobieca nie ucierpiała z powodu projektowanych nowości.

Bardzo mile wyglądają tak zwane linie dzielone, pod którymi rozumiemy wypracowane części obojczyka, rękawów i spódnicy. Widzimy to wyraźnie na naszym pierwszym modelu, który ma na sobie cechy najnowszej mody.

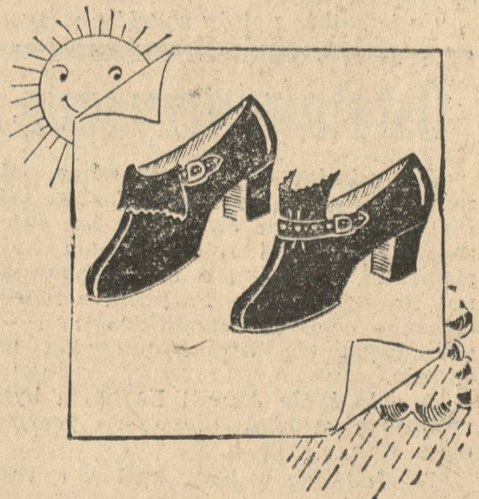
Przy sportowych sukniach wełnianych nie radzimy żadnych eksperymentów, bo wtedy wypadłoby wszelkie skomplikowanie kroju sztucznie. Połączenie kroju kamizelkowo-kabatoowego jest bardzo w użyciu, który ładnie uwydatnia i podnosi kieszenie z kolorowym podszyciem. Niebawem wejdzie w użycie ciepły szal, który, według najnowszej mody suto owinięty koło szyi, wysuwa się z poza skośnie zapiętej sukni sportowej.

Suknia princess, zapinana z tyłu z powodu małego wycięcia, szeroka w ramionach z oryginalnie wykończoną spódnicą, przypominająca miderek, wygląda bardzo elegancko. Szkic drugi.

Suknia wizytowa z wełny ma być świadectwem specjalnej pomysłowości twórców mody. Na ten cel wybiera się materiały przerabiane lśniąącymi nitkami metalowymi, które wyglądają bardzo efektownie. Okragłe wyłogi, stwarzające miejsce na ładny, koronkowy żabot, wyglądają zawsze elegancko. Pasek z aksamiitnej wstążki jest obecnie bardzo modny, a spódnica kloszowa wyparta dzisiaj wszelkie kroje proste.

Suknia wełniana stała się Heroldem, ogłaszającym nową modę jesienną.

#### Bucik sportowy z klamrą



był początkowo ostatnim krzykiem mody, która gwałtem chciała, choćby w drobniaczku, powrócić do starożytności.

Jednakże z czasem przyszło się do przekonania, że nowość ta jest nie tylko ładna ale i praktyczna. Klamry bowiem można wyłożyć na buciki przy pogodzie, wtedy wygląda bucik lekko i elegancko (obrazek 1), podczas gdy na słotne dni bucik noszony z klamrami, podniesionymi w górę chroni nogę od wilgoci (obrazek 2). Krótko mówiąc idealny bucik na każdą porę.

# Z ŻYCIA KOBIET

## O prawo do pracy

Zakończenie dyskusji

Na łamach działu „Z życia kobiet” przez czas dłuższy toczyła się dyskusja, nad tym, czy mężatki powinny pracować zawodowo i co — o pracy tej — należy sądzić.

Wytoczono szereg argumentów — za i przeciw —, dyskutowano z ożywieniem, a co chwilę nowe listy napływały do redakcji, świadczące o wielkim zainteresowaniu tym palącym zagadnieniem.

Kto miał rację? Czy te głosy, które wybuchały zalem, że kobiety mające z racji zarobków męża dosyć środków na utrzymanie i stąd niepotrzebnie zajmujące miejsca innych, którym tych środków nie dostaje — powinny z posad ustąpić? Czy też te odpowiedzi zarobkujących mężatek, które dowodziły, że każdy człowiek niezależnie od płci i stanowiska społecznego ma prawo do pracy?

Otóż, sądzący należało, że zagadnienie to, tak fascynujące wszystkich zostało może w założeniu swoim postawione nie dość ściśle i stąd trudno się było porozumieć.

A więc, czymś innym jest prawo do pracy i czymś innym prawo do zarobku! Pracować powinien każdy człowiek, bo to jest nie tylko prawo, ale przede wszystkim obowiązek każdego normalnego człowieka, czy nim będzie mężatka, czy kobieta. Jednakże, w chwili powszechnego kryzysu zarobkowego w świecie całym — prawo do pracy wyna grad zanej finansowo powinni mieć w pierwszym rzędzie ci, którzy mają rodzinę do utrzymania, ci którzy pragną rodziny te założyć i ci, którzy dla danej zawodu są niezbędni i najlepiej wykwalifikowani i którzy zarobkują dlatego, ponieważ jest to dla nich koniecznością życiową.

Jednakże wszystkie te kobiety, które z racji dostatecznego uposażenia swoich mężów, lub ojców pracować zarobkowo nie są zmuszone — nie mają też prawa i nie powinny zajmować posad „przeludnionych”, na których ktoś inny mógłby oprzeć byt swój — i swojej rodziny. Więc: choć nie można przyjąć zasady ogólnej, że absolutnie każda mężatka pracująca zawodowo, za wynagrodzeniem, powinna być usunięta z posady, jednakże trzeba podtrzymać dezyderat, aby z miejsc swoich ustąpiły te, które nie pracują na utrzymanie domu, gdyż zabierają posady tym, dla których praca płatna jest koniecznością życiową.

Z tego jednakże nie wynika bynajmniej, aby na korzyść młodzieży męskiej musiały cofnąć się kobiety w ogóle. Nie ma żadnego uzasadnienia na podobne postawienie kwestii. Niejedna kobieta bowiem pracą swą utrzymuje nie tylko siebie, ale także matkę-starszą — albo i nawet obojga rodziców, niejedna kształci i wychowuje młodsze rodzeństwo, niejedna wreszcie, po stracie męża — pracuje na własne dzieci. Nie ma takiej instancji, która by kobietom tym, stworzyła możliwość życia bez płatnej pracy zawodowej.

Co jednakże należy sądzić o wszyst-

kich tych kobietach, które dość są zarobkowe na to, aby zarabkować nie potrzebowały? Czy są tym samym skazane na nudę i bezczynność? Otóż zupełnie nie! Pracy w Polsce nie brakuje, znajdzie ją każdy człowiek dokola siebie, wszędzie tam nawet, gdzie o wynagrodzenie finansowe jest bardzo trudno. W każdym zawodzie może kobieta zameżna znaleźć dostateczne dla siebie pole działania, ekspansję życiową, satysfakcję zawodową.

Na to, aby czas swój wypełnić pożytecznie i — z zupełnym dla siebie zadowoleniem — nie potrzeba nikomu odbierać zarobku; można być aktyw-

## Z KULTURY DOMOWEJ Zapachy

Stoją jeszcze w serwantkach i na kominkach porcelanowe wazonu o dziurkowanych pokrywach, w których przechowywano się suszone liście pachnących róż i innych kwiatów, dobrane według różnych kolorów i zaprawione olejkami i korzeniami nabytymi w aptece. Spróbujmy i my sfabrykować sobie woniącą kulę zrobioną z pomarańczy lub potpourri, mieszaninę suszonych liści. Pomarańczową kulę widziałam w Anglii, gdzie w niektórych miasteczkach stanowi ona przedmiot handlu. Bierze się pomarańcze i nabija gęsto goździkami (korzeniami) pozostawiając tylko miejsce na przewiązanie na krzyż wstążeczki. Potem tacza się pomarańczę w sproszkowanym cynamonie i korzeniu fiołkowym (do nabycia w aptece) i zawinięta w papier pozostawia tak przez kilka dni. Wyjąwszy pomarańczę z papieru zawiązuje się na krzyż wstążeczką i zawieszka w pokoju.

By przyrządzić potpourri bierze się kwiat lawendy, płatki pachnących róż, werbeny, liście pachnącej pelargonii, kwiat pachnącego rumianku, rozmarynu itd. Dla dodania koloru służy domieszka ostróżki i nagietek.

Ważną rzeczą jest suszenie kwiatów i liści. Najlepiej suszyć je w ciepłym piasku bo wówczas każdy kwiat i liść zachowują swój kształt. Niektórzy zalecają domieszki soli kamiennych, innymi korzeni i opiółków pachnących drzew, zwłaszcza drzewa sandałowego. Cynamon, goździk, kolender (polski pieprz), korzeń fiołkowy, korzeń kalmusowy, wszystko drobno pokruszone, miesza się z suszonymi liśćmi i wysypuje do wazonów o dziurkowanych przykrywkach.

W starej książce gospodarskiej „Gospodyni litewska” znajdujemy następujący przepis do potpourri: „W południe, kiedy już śladu rosy nie ma na kwiatach, zbierać te wszystkie, które mają zapach jak np. róże, caprifolium, jaśminy wazonowe, pomarańczowy kwiat, lawendę, groszki pachnące, rezede, mirabilis biały, mimulus moschata i inne. Zbierać te kwiaty jak się tylko rozwiną, oberwać z nich szypułki, albo im dać nieco w cieniu przywieść, albo świeżo zebrane układać w słoiach szklanych, lub glinianych polewanych warstwami, przesypując je solą prażoną, dobrze stłuczoną. Nacisnąć potem denkiem drewnianym i kamuszkami. Jeżeli nie można od razu słoja napelnić, to przez kilka dni ponawiać to solenie kwiatów, potem obwiązane dobrze pecherzem słoiki trzymać w ciepłym i suchym miejscu; gdy się przetrwają i wilgoć stracą te kwiaty, uformuje się z nich masa ścisła, przyjemną woń wydająca, tę albo w worecz-

nym, szczególnie gdy się posiada przygotowanie i kwalifikacje zawodowe. Kobiety te nie potrzebują sądzić, że się je chce usunąć poza nawias społeczeństwa aktywnego, że praca ich nie jest potrzebna, bo praca ludzka, praca ofiarna, systematyczna i wytrwała jest potrzebna, jest nawet konieczna na każdym polu, a szczególnie dziś, gdy o uposażenie finansowe jest tak trudno.

Więc reasumując wyniki naszej długiej dyskusji, stwierdzimy, że prawo do pracy ma każdy człowiek i pracować każdy powinien. Jednakże nie wolno przez lekkomyślność i dla kaprysu odbierać nikomu možnosti zarobku, lecz życiu swojemu postawić cel wysoki i szczytny i pracować dla dobra całego społeczeństwa. W.

ki jedwabne zaszywa się i trzyma między rączkami, którym się ten zapach chce nadać, albo się w naczyniach kryształowych lub porcelanowych trzyma w pokojach”.

Wydało mi się, że ta starolitewska metoda nie jest najgorsza, ale co do siebie, to woleę trzymać się wypróbowanej mieszaniny suchych igrodiencyj. Potpourri można też stosować w kąpielach, mieszając je do polowy z kryształkami boraksu i otrębów owsianych i zawieszając w woreczku muszlinozym w wodzie. Woda kąpielowa nabiera przez to miękkości i zapachu.

Z czasem można nabrać wprawę i wyspecjalizować się w zestawieniu różnych domieszek, otrzymywaniu poszczególnych dominujących zapachów potpourri. Wówczas w każdym pokoju umieszczamy inny rodzaj zapachu, a z czasem przedmioty tego pokoju nasiakają tą wodą.

Do szaf i kufrów kładziemy również woreczki z potpourri, a bardzo ładnym i praktycznym podarkiem jest pewna ilość małych woreczków jedwabnych, napełnionych np. lawendą suszoną i poprzyszanych do różnej długości wstążeczek, związanych w jedną rozetkę, którą przypina się w głębi szafy między sukniąmi lub umieszcza się na wewnętrznej stronie drzwi szafy lub bieliźniarki. S.

## Moja pani... moja pani...

Czytamy w jednym z pism stołecznych następującą uwagę kosmetyczną:

...czarne jagody są smaczne — ale przecież nie sposób wyglądać jak dziki człowiek po ich jedzeniu! Jest na to sposób. Ręce i usta wymyć zaraz sokiem z cytryny. Ciemny kolor schodzi niezawodnie.

W lesie, gdzie zachodzi ewentualność zbierania jagód palcami — nie rosną przecież cytryny! Ale w domu... moja pani... moja pani... są wprawdzie cytryny, ale nie ma konieczności wkładania jagód ręką do buzi... I już dzieci wiedzieć o tym powinny.

## Rumuński dom kobiet w Bukareszcie

Dom Kobiet — Casa Femeilor jest znany, każdy przechodzić go wskaże. Na zewnątrz to przeciętny budynek kilkupiętrowy, niczym specjalnym się nie wyróżniający. Jest to dom własny fundacji liczącej obecnie 80 akcjonariuszów, na czele której stoi przewodnicząca, znana w Rumunii działaczka kulturalno-oświatowa Aleksandrine Cantacuzine. Dom egzystuje 8 lat. Na dole kantyna, w której jada 100 osób dziennie. Nie ma tu ograniczeń co do wstępu, więc z kantyny korzysta wielu studentów, urzędników, skromnie uposażonych ludzi wszelkiego wieku i każdego zawodu. Pierwszeństwo

mają jednak studentki, studenci i sieroty po wojskowych. Cena utrzymania dziennego wynosi 24 leje. Na dole prócz jadalni i kuchni mieści się gabinet dentystryczno-medyczny oraz kancelaria prawnicza dostępna dla wszystkich. Porada prawna kosztuje 5—7 lei, co się równa cenie biletu autobusu w obręb miasta, porada lekarska kosztuje 20 lei, równoważność czterech biletów tramwajowych. Również 20 lei miesięcznie kosztuje wypożyczenie książki do domu z biblioteki liczącej 3 tysiące tomów w kilku językach. Czytelnia na miejscu jest bezpłatna.

Na pierwszym piętrze jest sekretariat Domu, oraz sala do imprez, duża, dobrze pomyślana, ze sceną, z bocznymi pokojami, z galerią u góry, skąd można się przysłuchiwać, nie biorąc osobliście udziału. Reszta domu przeznaczona jest już wyłącznie dla kobiet. Wyższe piętra zajmują pokoje mieszkalne. Są pokoje pojedyncze, dwuosobowe, są sale z wieloma łózkami, jest wreszcie pokój gościnny, z którego mogą korzystać zapraszane osoby — gratisowo. Na najwyższym piętrze mieści się dom noclegowy, kilka sal, gdzie mieszkają wiejskie dziewczęta, przeważnie kandydatki na służące, czy sklepowe.

Dom Kobiet prowadzi również szkoły specjalne. Jedną mieści się w Cetocznii, dokąd dojeżdża się tramwajem z Bukaresztu. To szkoła ogrodnicza, o cenzusie szkoły średniej. Inna, w budynku Domu, szkoła Auxiliere Sociale kształci pracownice biurowe, sekretarki, handlowczyynie. Absolwentki łatwo podobno znajdują posady w magistracie i innych biurach. Zarabiają tam 2, 3 nawet 4 tysiące lei miesięcznie. O ile przy 4 tys. lei można już „odetchnąć”, 3 tysiące — to bieda, a 2 to nędza. Ułatwieniem jest mieszkanie z rodziną, jakże ciężkie nieraz dla dorosłej a młodej, samodzielnej osoby i inne możliwości. A co ma zrobić ta, która pierwszego nie ma, a drugiego, nie chce?

W pierwszym rzędzie dla takich kobiet jest „Casa” rozwiązaniem trudności utrzymania możliwego, znośnego poziomu życia. Przy minimalnych cenach, jakich wymaga, można coś odłożyć, kształcić się, słowem iść dalej.

### PASY TRANSMISYJNE

i wszelkie artykuły techniczne w znanych od 60 lat najwyższych jakościach dostarcza  
**Z. MAZURKIEWICZ Sp. z o.o.**  
fabryka pasów transmisyjnych, składnica  
artykułów technicznych  
Poznań, ul. Kantaka 8,9, telefon 30-22.  
Ng 46 546/7



Malwy

## Ostatnia przygoda

Już miesiąc upłynął od czasu, jak zaginęła Amelia Earhardt! Jeszcze tak nie dawno prasa całego świata interesowała się jej lotem dookoła kuli ziemskiej. Dziś już o tym zapomniano! Na bezmiarach Pacyfiku zamarło ostatnie echo bohaterkiego lotu — zakończyła się wielka przygoda na zawsze.

A całe życie Amelii Earhardt było naprawdę wielką, niezwykłą przygodą.

Urodziła się w Kalifornii w r. 1898 w lipcu i pierwotnie poświęcała się zawodowi pielęgniarki, pracując w szpitalach Czerwonego Krzyża. Później, przez lat kilka była nauczycielką. Matka jej żalowała nieraz, że Amelia nie jest „chłopcem”, gdyż „coś w niej siedziało”, z czym jako mężczyzna mogła zrobić karierę. Rodzina nie przeczuwała, że zrobi ją mimo to.

Pierwsze swe przeżycie lotnicze zawdzięcza Amelia przypadkowi. Z powodu zadziwiającego podobieństwa zewnętrznego do Lindberga zostaje

w r. 1928 zabrana jako pierwsza pasażerka-kobieta do przelotu nad Atlantyk — z Ameryki do Londynu. „Kędzierzawa dziewczyna” powitana entuzjastycznie na lotnisku angielskim przez rozentuzjazmowany tłum publiczności — zaprzęgnięła sama zostać lotniczką i rozpoczęła zaciekle, wytrwałą pracę w tym kierunku.

I otóż mając lat 22 „girl Lindy”, bo tak ją teraz nazywają — ustanawia kobiece rekord wysokości na samolocie, a już w r. 1928 otrzymuje międzynarodowy licencjat pilotki.

Szybko bardzo rozwija się lotnicza kariera „girl Lindy” — w r. 1932 staje u jej szczytu: przelatuje samodzielnie Atlantyk z Nowej Ziemi do Irlandii.

Pracuje dalej — chce zyskać jak najwięcej doświadczeń zawodowych. Zdobywa więc rekord długości lotu — najpierw z Los Angeles do Newark, po tym — z Honolulu do Oakland, za każdym razem ponad 3 tysiące km. Największym jednak jej wyczynem jest przelot bez lądowania, 3500 km, z Meksyku do Nowego Jorku.

Miss Lindy ma przy tym swoje szczególne umiłowania. Lubi ona w czasie gęstej mgły wzbijać się na sa-

molocie w górę i błądzić samotnie w przestworzach, wśród mistycznych czarów w niewiadomym, groźnym, ciemnym żywiole, a przecież loty w mgłę są postrachem aeronautów.

Amelia Earhardt za cenę ryzyka swego życia zdobywa coraz to więcej doświadczeń lotniczych, dokonuje ciekawych obserwacji technicznych, klimatologicznych, meteorologicznych, przyznajnia się odwagą swoją do wzbogacenia wiedzy nautycznej.

Praca ta nie przeszkadza jej jednak w założeniu ogniska rodzinnego. Amelia poślubiła słynnego publicystę amerykańskiego, Pulname, profesora aeronautyki przy uniwersytecie Lafayette, w stanie Indiana. Otdąd pracują wspólnie nad zagadnieniami stałej, międzynarodowej komunikacji powietrznej.

Jednakże marzeniem Amelii jest okrażenie samolotem świata dookoła. W tym celu zostaje zbudowany specjalny samolot „latające laboratorium”, wyposażony w najnowocześniejsze aparaty, przystosowane do czynienia badań naukowych w czasie lotu. Amelia Earhardt dobiera sobie do pomocy doświadczonego radiona-

wigatora, którym jest Fried Nauman. W marcu rb. wybiera się po raz pierwszy w drogę, ale warunki meteorologiczne ją zawodzą — lot zostaje przerwany.

Z dniem 1 czerwca ponawia próbę. Teraz jej droga zmierza ze wschodu na zachód, a więc Floryda, Natab, Ocean Atlantycki, Indie, Australia, Nowa Gwinea, Honolulu. Dwie trzecie drogi wpływają pomyślnie, zostaje do pokonania ostatni odcinek 2 i pół tysiąca mil morskich, ponad bezmiarem Pacyfiku, ponad pustynią wodną, na której nie można lądować. „Latające laboratorium” natrafia na sztorm — benzyna wyczerpuje się, nie ma już ratunku. „Latające laboratorium” zanurza się w odmętach, ginie na zawsze. Przez trzy tygodnie trwały poszukiwania floty morskiej i powietrznej za zaginioną lotniczką. Amelii Earhardt odnaleźć nie zdołano.

Zakończyła swoją ostatnią, wielką przygodę i nie powróciła już więcej. Imię jej nie zostanie zapomniane; należy w świecie do rzędu bohaterskich kobiet, które odwagą i wiedzą swoją przyczyniły się do ogólnego postępu ludzkości.

**Sierpień**  
**8**  
**Niedziela**

Ważne numery telefonów:  
Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55  
Straż ogniowa: 19-57, 30-50  
Policja: 42-21  
Pocztą: 15-60 i 28-36  
Pocztę telegrafową: Grunwaldzka 77-72; Rynek Jez. 77-09; Klinika przy Polnej 74-02; Marsz Focha (n. Strzeleckiej) 50-35; Rynek Wildecki 66-35; W. Garbary (n. Wielkiej) 57-37.

Poczt. biuro zleceń: 49-28; Zegarynka: 07 Cent. międzym.: 00. Inform. tel.: 3. Biuro napr. 03.

Niedziela | Poniedziałek  
**KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI**  
Cyriaka m. | Romana m.  
**KALENDARZ SŁOWIAŃSKI**  
Niezar. i sła | Borysa i Chleba

Słońca: wschód 4.23, zachód 19.33  
Długość dnia 15 godzin 10 minut  
Księżyc: wschód 6.56, zachód 19.47  
Faza: 2 dzień po nowiu

**POGRZĘBY:**  
Dziś: Sp. Bronisławy z Sobceckich Hęciskowej o godz. 15 z kapł. cment. parafii M. B. Bolesnej na Górczynie. — Sp. Marii z Szymańskich Nowackiej o godz. 16,15 z kapł. cment. na Górczynie.

**TEATRY:**  
Teatr Polski: Dziś — „Zamieszaj”.  
Adria: Dziś — „Tempo - Tempo”.

# Z procesu małżonków Halaszów

**Prokurator wniósł o 15 lat więzienia dla Halasza — Wyrok będzie ogłoszony dzisiaj o godz. 13**

Wczoraj, w czwartym dniu procesu przeciwko małżonkom Halaszom, sąd po dłuższej naradzie o godz. 14 postanowił odmówić m. i. wnioskowi obrony co do przeprowadzenia ponownej ekspertyzy grafometrycznej względnie uzupełnienia orzeczenia biegłego - grafometry Grudzińskiego w laboratorium Główniej Komendy P. P. lub w pracowni sędziego śledczego Skorzyńskiego w Warszawie, gdyż opinia, złożona przez biegłego na piśmie, jak również ustne wyjaśnienia poparte pokazami przy pomocy naukowych przyrządów, są zdaniem sądu dostatecznie jasne. Nadto dokonana autopsja dowodów rzeczowych dała sądowi dostateczny materiał pod względem jakości i ilości, umożliwiając swobodną ocenę zebranych dowodów. Z tych samych powodów oraz zwłaszcza wobec dodatkowego orzeczenia biegłego, złożonego w dniu wczorajszym w ciągu wyjaśnień udzielanych obronie, sąd uznał za zbędne zarządzenie uzupełnienia ekspertyzy pismoznawczej.

ścić salę, lecz przewodniczący dr Woźniak poleca przynieść jej szklanke wody i pozostać na sali.

Omawiając sylwetkę osk. Halasza prok. dr Kuczma w surowych słowach podkreślił złą wolę i cynizm w działaniu oskarżonego, który usiłował odpowiedzialność za defraudację przerzucić na swych przełożonych, oraz na PKO i Bank Polski, instytucje cieszące się ogólnym zaufaniem.

„To, co zdziałał Halasz — wołał prokurator — zasługuje na trwałą izolację i na trwałe zapomnienie jego osoby. Śmiercią cywilną zginął Halasz, a pozostała po nim hańba, którą okrył dobre imię urzędnika polskiego! „Wys. Sądzie, kończę już. Wnoszę o wymierzenie kary w granicach art. 286. § 2 i art. 60. § 2 kodeksu karnego — kary pozbawienia wolności przez lat 15!”

„My, obywatele nowej, odrodzonej Polski, którzy dążymy do solidaryzacji, zapominać nie możemy, że wszelkie jednostki, które z cynizmem nam w tym przeszkadzają, muszą być wytrzebione. Sądze, że wyrok, jaki Wysoki Trybunał wyda za kilka godzin, uczyni zadość idei sprawiedliwości i pozwoli przejść do porządku nad osobą taką jak Halasz. a jej miejsce zajmie konkretna, istotna idea prawa!”

### Przemówienia obrońców

Po przerwie rozpoczęły się przemówienia obrońców. Jako pierwszy zabrał głos adw. Izycycki, obrońca osk. Halaszowej, który, przeszedłszy chronologicznie różne fazy stanu majątkowego rodziny Piwoszów, wskazał na wielkie możliwości zarobkowe, jakie panowały w ich prymitywnych warunkach życiowych, przy czym starał się na tym tle wykazać, przy uwzględnieniu stosunków rodzinnych, rację częstych darowizn, udzielanych osk. Halaszowej przez rodziców. Nadto obrońca zanalizował zeznania świadków oskarżenia, którzy zeznawali na okoliczność trybu życia małżonków Halaszów w okresie od 1934 r., tzn. od chwili popełnienia sprzeniewierzeń.

Osk. Halaszowa — zdaniem obrońcy — jeśli cokolwiek zdrowego zrobiła, czyniła to jedynie w dobrej wierze, świadomie natomiast nie popełniła żadnego przestępstwa. W sprawie należności Smoszewskiego nikt szkody nie poniósł.

Obronca wniósł o jej uniewinnienie.

O godzinie 21,30 rozpoczął przemówienie adw. Ettinger z Warszawy, obrońca obu oskarżonych, który już w pierwszych słowach prosił o ich całkowite uniewinnienie z powodu — jego zdaniem — niedostatecznego materiału dowodowego. Następnie przedstawił on dzisiejszą rzeczywistość, napiętowaną w charakterystyczny sposób wielu z dnia na dzień spełnianymi nadużyciami urzędniczymi, w nielicznych wypadkach racjonalnie, a przeważnie w zły sposób tęponych.

„Pamiętamy — mówił obrońca — trzask kulomiotów z 1926 roku, trzask kulomiotów dla „wyniszczenia panujących nieporządków”. I cóż się stało? Zmieniły się rządy i dzisiaj stoimy przed tą samą sytuacją. Mnie się wydaje, że człowiek, który jest urzędnikiem, po tylu latach służby przy tak niskiej płacy, mając żonę i siebie na utrzymaniu, może ulec pokusie, kiedy kontrola jest tak nędzna i marna, jak ta, która panowała według ustaleń rozprawy w I Urzędzie Skarbowym.”

Następnie obrońca polemizował z argumentami oskarżyciela publicznego oraz z tezami ekspertyzy grafometrycznej biegłego Grudzińskiego.

Jako ostatni przemówił o godz. 22,15, również w imieniu obu oskarżonych, adw. Frydlewicz, który uwypuklił w swoim przemówieniu nieporuszone przez poprzedników momenty obrony. Powołał się on również na jakiś wyjątkowy sposób urzędowania w I Urzędzie Skarbowym i panującą tam swobodę podejmowania pieniędzy z Banku Polskiego. Co do osk. Halaszowej adw. Frydlewicz podkreślił niemożliwość zarzucanego jej paserstwa sprzeniewierzonych pieniędzy.

Po godz. 23 sąd postanowił ogłosić wyjątkowo wyrok w dniu dzisiejszym (tj. w niedzielę) o godz. 13, z uwagi na wyjazd sędziów z kompletu sądującego.

## PROGRAM DZISIEJSZEGO KONCERTU Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania w parku Wilsona

Niedziela, 8. bm. o godz. 19

**Kapelmistrz Wiktor Buchwald.**

- 1. Thomas — Uwertura do op. „Mignon”
- 2. Verdi — Fantazja z op. „Trubadur”
- 3. Händel — Largo
- 4. Czajkowski — Suita „Śpiąca piękność”
- przerwa —
- 5. Heuberger — Uwertura do opt. „Bal w operze”
- 6. Lehár — Wiazanka z operet. „Miłość cygańska”
- 7. Gounod — Muzyka baletowa z op. „Faust”
- 8. Strauss — „Piękny maj” walc
- 9. Moniuszko — Mazur z op. „Halka”

### Powrót dzieci

Dnia 10 bm. o godz. 5 rano przyjeżdża do Poznania transport dzieci polskich, które wyjechały na wakacje do krewnych do Berlina w dniu 30 czerwca rb.

Wobec powyższego Tow. Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech zwraca się tą drogą do osób, które oczekują swoich dzieci, by odebrały je w Hali Ciężkiego Przemysłu, lub z pociągów odchodzących z Poznania po godz. 5 rano.

### Wróżka złodziejka

Z Wrześni donoszą: W wielu ośrodkach powiatu wrzeńskiego grasują bandy cyganów, które są postrachem okolicznych wsi. Dnia 4 bm. w godzinach wieczornych przybyła do zagrody rolnika Michała Basińskiego w Gutowie Małym Cyganka. Wróżąc jego żonie, powiedziała, że zostanie tej nocy okradzona z pieniędzy i radziła jej usunąć pieniądze w inne miejsce. Po odejściu Cyganki zauważono brak 450 złotych. W dochodzeniach policyjnych ustalono, że złodziejską wróżką jest 28-letnia Helena Rutkowska. Udała się ona w kierunku Jarocina. Powiadomiony posterunek Pol. Państw. w Jarocinie urządził obławę i ujął Rutkowską, którą wczoraj osadzono w więzieniu we Wrześni. Cyganka jednak zdążyła skradzione pieniądze ukryć. (rw)

### Z zawodów szybowcowych

Września. (Tel. wł.) W sobotę nad Wrześnią krążyły trzy szybowce, które pokazywały różne akrobacje. Tłumy ludzi przyglądały się tym pokazom, dotąd we Wrześni nie widzianym. O godz. 11,15 z powodu nieodpowiednich warunków atmosferycznych i mgły wylądował członek Aeroklubu Lwowskiego Kasprzyk na szybowcu „Orlik” na polach majętności Biernawo, własności szambelana Grabskiego. Szybowcy byli w drodze z Inowrocławia do Wrocławia. Po porozumieniu się telefonicznie, o godz. 12,30 z lotniska w Toruniu przybył samolot, który wyholował szybowiec z powrotem w kierunku Inowrocławia. (rw)

Wrocław. (Tel. wł.) W sobotę w godzinach popołudniowych, po przelecień około 210 km wylądowały pod Wrocławiem trzy polskie szybowce, biorące udział w V krajowych zawodach szybowcowych w Inowrocławiu. Wylądowali mianowicie: Dziurzyński (Lwów) na szybowcu „PWS”, Weigl (Lwów) na szybowcu „CW 5” i por. Błażejowski (Lwów) na szybowcu „WOS”.

### Słynna powieść St. Żeromskiego „WIERNA RZĘKA” na ekranie!

Od dłuższego czasu film ten jest tematem rozmów wśród szerszej publiczności. Nic dziwnego, wszakże „WIERNA RZĘKA” jest wyróżniająco pięknym poematem miłości, jakich mało widzieliśmy na ekranie.

Frująca treść: heroizm i ofiarność powstańców, zaciętość i szalone szarże rosyjskich kozaków i dragonów, konspiracja i pogarda śmierci — znakomita obsada: BASKA ORWID, CYBULSKI, BRODNIĘWICZ, ANDRZEJEWSKA, STĘPOWSKI, WĘGRZYN, SIELAŃSKI i LESZCZYŃSKI oraz wspaniałe krajobrazy Polski — stawiają film „WIERNA RZĘKA” w rzędzie najlepszych i najpiękniejszych arcydzieł produkcji rodzimej.

Oczekiwana wielka premiera już wkrótce w kinie METROPOLIS.

nr 47.458

### Kinoteatr „SŁOŃCE” Kinoteatr

**W niedzielę, 8 sierpnia o godz. 3 po poł.**  
**Na ogólne zyczenie Szan. Publiczności**

**SPECJALNE DODATKOWE PRZEDSTAWIENIE po cenach zniżonych**

**SONIA HENIE**  
najlepsza łyżwiarka świata w cudownej komedii muzycznej

## JEDNA NA MILION

Fenomenalna obsada:

**BRACIA RITZ — JEAN HERSHOLT — DON AMECE**

Świetny zespół harmonistów Borrah Minervitscha wywołuje salwy śmiechu!  
Najkompletniejsza trójka parodystów — Bracia Ritz w swoim przełomowym repertuarze. zg 1779/80

Film dozwolony dla dzieci i młodzieży od lat 10.

Bilety po cenach zniżonych:  
**Cały parter 75 gr — Cały balkon 1 zł**  
są to nabycia wcześniej przy kasie III kinoteatru „Słońce”.

Po przerwie obiadowej, jeszcze na długo przed wznowieniem rozprawy, sala sądowa natłoczona była publicznością do ostatniego miejsca. O godz. 17.15 wkroczył na salę trybunał, który na prośbę obrony otworzył jeszcze na chwilę postępowanie dowodowe, przyjmując do akt sprawy zaświadczenie o przewozie przez Piwoszów rzeczy z Niemiec do Polski w dniu 30 sierpnia 1922 roku.

Następnie wśród skupionej ciszy przewodniczący dr Woźniak oznajmił: — Udzielam głosu panu prokuratorowi!

W sali sądowej rozlegają się uroczyste słowa przysięgi urzędniczej. To prok. dr Kuczma w ten sposób zagaja swą mowę oskarżycielską.

„Przysięgę tę złożył w dniu 17 listopada 1923 r. osk. Walenty Halasz — mówi prokurator. — Dzisiaj oskarżony stoi przed nami w sali sądowej, patrzy na taki sam krucyfiks, na jaki patrzył w listopadzie 1923 r.

Osk. Halasz, jak i żona jego zaprzeczają zarzutem, jakie podnosi przeciw nim akt oskarżenia. W szczególności osk. Halasz zapewnia, że za popełnione defraudacje ponoszą winę osoby trzecie, jego przełożeni, a on sam jest białym jak śnieg. Dlatego z tym większą uwagą i sumiennością należy oceniać dowody w tej sprawie nagromadzone, aby nie zaszła pomyłka, jakie, niestety, czasami na sali sądowej zachodzą.

Następnie oskarżyciel publiczny w dwugodzinym przesłuchaniu analizował punkt po punkcie materiał dowodowy.

Na podstawie zeznań świadków oraz orzeczenia biegłego Grudzińskiego, prokurator stwierdził, że wina oskarżonych jest niewątpliwa, że Halaszowie oboje dopuścili się czynów, zarzucających im w akcie oskarżenia. Oskarżyciel nie daje wiary zeznaniom świadków Piwoszów i krytykuje je, mówiąc: „Jeśli chodzi o kopalnię złota Piwoszów, to była ona zbyt wielka, jak na naszą szerokość geograficzną”.

W tej chwili osk. Halaszowa zalamuje się i dostaje spazmów. Adw. Izycycki, jej obrońca, prosi, aby mogła opu-

### Komunikat meteorologiczny

W dniu 7 sierpnia pogoda kształtowała się pod wpływem wypełniającej się depresji barometrycznej, której środek obejmował Ukrainę. Wskutek tego jedynie jeszcze ziemie południowe i południowo-wschodnie miały nieco chmurne i miejscami padał deszcz. O godz. 14 termometr wskazywał: 26 st. w Białymostku, 25 st. w Grudziądzu i Suwałkach, 24 st. w Wilnie i Lublinie, 23 st. w Warszawie i Łodzi, 22 st. w Gdyni i Poznaniu, 21 st. we Lwowie i Kielcach, 20 st. w Łucku, 19 st. w Tarnopolu, 18 st. w Zaleszczykach, 16 st. w Zakopanem, 15 st. w Bezmiechowej, 14 st. w Siankach, 10 st. na Hali Gasiénicowej i 7 st. na Kasprzym Wierchu.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 8 bm.: W dzielnicach południowych jeszcze na ogół chmurnie z możliwością deszczów, lecz już z tendencją ku poprawie pogody. Ciepiej. Chmury warstwowo - kłębiaste o podstawie 300 do 600 metrów. Widzialność rano słaba wskutek mgieł, w ciągu dnia dość dobra. Słabe wiatry północne i północno-wsch. W pozostałych dzielnicach rano miejscami mglisto i chmurno, w ciągu dnia roz pogodzenie. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe. Podstawa chmur typu kłębiastego 600 do 1000 metrów. Wiatry górne w całym kraju, przeważnie północne z szybkością 20 do 30 km/godz. Lekka skłonność do burz.

### WIADOMOŚCI POTOCZNE

Kontroler tramwaju pod motocyklem. Na ulicy marsz. Focha 178 motocykl prowadzony przez p. Diamana Banaszaka z Berlina, najechał na wysiadającego z tramwaju kontrolera Pozn. Kolei Elektrycznej Kazimierza Lerczaka (ul. marsz. Focha 183). P. Lerczak odniósł poranienia głowy. Pogotowie Ratunkowe (66-66) po zaszyciu ran przewiozło go do domu. (kl)

### Balon obserwacyjny spowodował porażenie prądem

Gdynia (Tel. wł.) Jeden z trzech próbnych balonów obserwacyjnych, które dla zbadania wytrzymałości powłoki puszczono na dużą wysokość bez kosztów obserwacyjnych, w chwili opadania zawadził stalową linką, trzymającą go na uwięzi, o przewody wysokiego napięcia elektrycznego.

Nastąpiło krótkie spięcie, przy czym poważnie zostali porażeni prądem: plutonowy Zygmunt Osmański i szeregowiec Michał Kaźmierczyk.

Obu porażonych odwieziono do szpitala wojskowego na Oksywiu. Doznali oni silnych wstrząsów nerwowych. Ponadto plut. Osmański doznał poparzenia ręki, a szer. Kaźmierczyk, któremu prąd stopił nóż w kieszeni, oparzenia nogi. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

### Dziś idziemy na... Szeląg

Wielka wenta urządzona staraniem Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo par. archikatedralnej, która się odbędzie dziś na Szelągu, jest najciekawszym wydarzeniem dzisiejszego dnia. Komitet zabawowy przewidział liczne gry i zabawy, tak dla starszych, jak i dla młodszych uczestników wenty. Np. starsi zabawiać się mogą w loterie fantowa, strzelać o premie, kulak kregle, związać Kłebek itp., zaś dzieci czekają wyścigi, beczka szczecińska, zaczarowany domek z nieodzowną wędka i wiele wiele innych niespodzianek.

Całość, urocznając koncert doborowej orkiestry. Komunikacja, na wente dogodna, gdyż oprócz dojazdu „szóstka” do statniego przystanku, kursuje ze Starego Rynku co godzinę autobus począwszy od 15.40. Wstęp dla dorosłych uprawnionych do wprowadzenia dziecka, wynosi 20 groszy. Czysty zysk przeznaczają się na najbiedniejszych parafii.

nr 1794

# Człowiek, który zapomniał kim jest

Poszedł na wojnę światową i odnalazł się w szpitalu dla umysłowo chorych — P. Najderkowi z Poznania rozpoznaje w nim swego brata

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o nieznanym człowieku, który od 9 lat przebywa w szpitalu miejskim w Bytomiu. Kim jest nieznajomy, nie było można ustalić, gdyż poza słowami: — „Do domu, do domu” — podobno innych nie używa wyrazów. Nie wiele o nim wiadomo. Wszystko właściwie opiera się na przypuszczeniach. Między innymi nasuwało się podejrzenie, że nieznany umysłowo chory, którego w dniu 30 listopada 1928 roku napotkali blążącego się na ulicy, przeszedł nielegalnie granicę polsko-niemiecką.

Wspomniana wiadomość w „Kurierze Pozn.” zainteresowała p. Franciszkę Najderkowi, żonę emeryta kolejowego w Poznaniu. Wymieniając p. Najderkowi po obejrzeniu fotografii, reprodukcji obok wiadomości, powzięła przypuszczenie, że rycina umysłowo chorego przedstawia jej jedynego brata, Kazimierza Kuźniarza, urodzonego w dn. 10 sierpnia 1896 r. w Poznaniu. Był on synem mistrza kowalskiego na Górczynie, zmarłego przed 10 laty śp. Józefa Kuźniarza, który miał kuźnię przy ul. Marsz. Focha, gdzie dziś ma posesję p. Jesse. Młody Kazimierz

Kuźniarz uczył się blacharstwa, terminu jednak nie ukończył, gdyż wiosną 1916 roku powołano go pod broń. Po przebyciu kilkutygodniowego kursu rekruckiego w 1. pułku grenadierów w Królewcu, wysłano go na front. Podczas wojny dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd dwukrotnie pisał do mieszkającej w Poznaniu rodziny i donosił w jednym z listów, że zatrudniony jest przy pracach drzewnych w lesie i maszeruje w głąb Rosji. Od tej pory (jest to już blisko 20 lat), p. Franciszka Najderkowi od brata swego nie otrzymała żadnej wiadomości. Niemieckie władze wojskowe uznały go za zaginionego i tak też wykazano go w wojennej liście strat. Na jednej z fotografii, przesłanej z wojny, widoczna była na twarzy p. Kuźniarza bliźnia.

Zaginięcie brata odczuła p. Najderkowi bardzo boleśnie. Trudno jej było wprost uwierzyć, by brat jej nie żył. Modliła się o jego szczęśliwy powrót wielokrotnie do patrona uciśnionych, św. Antoniego. Gdy przeczytała gazetę i zobaczyła obrazek przedstawiający umysłowo chorego, powzięła od razu myśl, że fotografia przedstawia jej brata i zaczęła repro-

dukowaną w gazecie podobiznę porównywać z posiadaną fotografią 12-letniego Kazimierza Kuźniarza, dokonana po pierwszej komunii św. i drugą fotografią, wykonaną w Królewcu, przedstawiającą zaginionego w mundurze pruskiego grenadiera 1. pułku. Przekonanie p. Najderkowi podzielił także członkowie jej rodziny, a mąż jej p. Wojciech Najderkowi w urzędzie śledczym w Poznaniu złożył odpowiednie zeznanie do tej sprawy.

W rozmowie z naszym współpracownikiem państwo Najderkowie wyrazili pewność, że nieznajomy chory jest istotnie zaginionym Kazimierzem Kuźniarzem. W najbliższym czasie, by uzyskać pewność co do swych przypuszczeń, pp. Najderkowie wyjadą do Bytomia, ażeby obejrzyć nieznanego umysłowo chorego.

Niezwykła ta konfrontacja może mieć dla nieszczęśliwego bezimiennego doniosłe skutki. (kl)

dowanie publiczności, a raczej dobre jej zabawienie. I ten cel osiąga wesoła komedia w zupełności. Zrobiona jest w Ameryce, ale na francuski fason; ma dużo niewinnej pikanterii i masę zabawnych scenek i sytuacji. Role główne grają: bardzo miła Ida Lupino oraz sympatyczny Francis Lederer. Kapitałne epizody humorystyczne dają dobry komicy w rolach: sędziego, suflera i niefortunnego narzeczonego. Akcji filmu towarzyszą bezustannie niemal wybuchy śmiechu. Urozmaicają ją ładne melodzie, a wśród nich dwie bardzo miłe piosenki R. Irvinga.

W nadprogramie — reportaż z pobytu króla rumuńskiego w Polsce oraz aktualny tygodnik PAT-a. (ver)

Kino „Gwiazda” wyświetla film pt. „Ciotka Karola”. Kto dotąd nie widział „Ciotki Karola” na scenie ani na filmie, godzien jest zazdrości. Ma bowiem przed sobą wieczór, wypełniony bezustannie niemal śmiechem. A kto już widział tę zabawną farsę, ten napewno skorzysta z okazji i zobaczy ją jeszcze raz. Uśmiech się można i ubawić doskonale jej bezpretensjonalnym, a szczerym komizmem. (ver)

Kino „Teča - Łazarz” wyświetla film amerykański pt. „Bez świadków”. Film kryminalny. Niby to nawet okropny dramat, snujący się około niezwykłego tajemniczego popełnienia morderstwa, a właściwie tyle tu jest wesołej, dowcipnej i pomysłów groteski, że nie wahamy się ani na chwilę zakwalifikować filmu jako komedii. Jest to jeden z tych filmów, które widz od początku do końca ogląda z niesłabnącym ani na chwilę zainteresowaniem. Doskonały w roli niezaradnego doktora jest William Powell. Jego partnerka, przemiała Jean Arthur, gra z dużym zmysłem humoru. (Sza)

## RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pt. „Nie całuj w kinie”. Tytuł filmu brzmi, jak groźne ostrzeżenie, albo rozporządzenie porządkowe. Ale w gruncie rzeczy, wypływająca z jego treści nauka moralna, nie wygląda wcale zniechęcająco. Bohater filmu naraził się wprawdzie na przeróżne perypetie, aż do sprawy sądowej włącznie, ale, w rezultacie, wszystko skończyło się dla niego, można powiedzieć, bardzo pomyślnie. To też przeznaczeniem filmu jest nie moralne zbu-

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:  
1-lamowy milimetr 50 groszy

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

Znak oferty naprzykład: n 2396, z 21 025, d 1011 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.45.

## WRÓCIŁEM WITOLD NEYMAN

LEKARZ DENTYSTA

Pg 29 346-56.445

### 1. DOMY - PARCELE

Parcela

przy ul. Dąbrowskiego ca 7000 — 10.000 m<sup>2</sup> w całości lub częściowo, ewtl. z domem i budynkami gospod. korzystnie do nabycia. — Oferty Kurier Pozn zdr 3 613

### 2. PIENIADZ

8.000

wspólnika do rentownego przedsiębiorstwa, zaprowadzona klientela (spożyw.) ewentl. sprzedam. — Oferty Kurier Poznański zdr 3 666

### Z powodu

likwidacji wyprzedam materiał budowlany, żelazo, bolce, okna kłamy itp. Zgłoszenia ul. Dolna Wilda 17, godz. 2-4-tej. zdr 3 149

### Skład

urządzeniem tanio. Weskaże Kurier Pozn. zdr 3 030

### Wóz

resorowy, jak nowy, tanio sprzedam. Rzeźniczn. Paczkowo przy Poznaniu. zdr 3 437

### Meble

różne i fortepian sprzedam. — Wrocławka 14, m. 5, od 13-15. zdr 3 460

### 8. LICYTACJE

Blüthner, Ibach, Zimmermann, Ecke,

Manthey, fortepiany, pianina, salony, jadalni, pokoje meskie, sypialki pojedyncze meble, serwis obiadowy 24 i 12 osób, dywany, obrazy, lustro, urządzenia biurowe składane szafy żelazne, drukarki Miletty i różne inne przedmioty sprzedaje we własnym lokalu w Licytacji — Stary Rynek 46-47 Brunon Trzeciak, zaprzyjmożony rzeczoznawca i aukcjonar na województwo poznańskie. Telefon 21-26.

### Przeprawdzam

orzeczenia urzędów domów pokojowych, gospodarczych, likwiduje mieszkania i składy u zleceniodawcy lub zabieram przedmioty do własnego lokalu, który otwarty jest codzień 8 — 18.00. Pr 29 364-31.82

### 11. KUPNA

Znaczki

pocztowe polskie, gdańskie, zagraniczne kupuje. Oferty Kurier Poznański p 20 966

### 12. DO WYNAJĘCIA

Mieszkanie

7 pokojowe, komfortowe, nadające się również na biuro na placu Wolności 4, od zaraz do wynajęcia. zdr 3 440

### Czteropokojowe

Patr. Jackowskiego, wysoki parter, parkiet, piec zaraz. Informacja Słowackiego 44/46 — 9. telefon 69-84. zdr 3 630

### Dwupokojowe

I. Kolejowa 41. zdr 2 449

### 13. SZUKA MIESZK.

Dwie korporacje

akademickie, 5 pokojowe, centralne centrum. Oferty do Kuriera Poznańskiego zdr 2 965

### 17. LOKALE

Poszukuję

2 do 4 ubikacji na cichy przemysł. Spieszne oferty pod Kurier Poznański zdr 3 643

### 18. DZIERŻAWY

Domek

3-4 pokoje Puszczykowo Stare zaraz, piękny ogród. Janaszek. zdr 3 627

### 23. ROZMAITE

Pończochy

skarpetki kupisz dobrze i tanio tylko w firmie „Haftoplis” Poznań, Stary Rynek 6 (wejście Wienkowiej). d 23 907

### Znana Adarelli

przepowiada

z Braminów — ręki. Przyjmuje również w niedzielę. Podgórna 13, mieszkanie 10. p 20 967

### 26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

### b) Inni

Kuśnierz

modernizacja, futra, tanio szuka pracy w dom za dom. Oferty Kurier Pozn. zdr 3 626

Maturzysta

poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty Kurier Pozn. zdr 3 668

Absolwent

średniej szkoły rolniczej poszukuje odpowiedniej praktyki od zaraz, wymagania skromne. Oferty Kurier Poznański zdr 2 823

Szofer - ślusarz

dobry fachowiec, kierowca. — znam obsługę, pierwszorzędne polecenia poszukuje posady. — Oferty Kurier Pozn. zdr 2 866

Urządник

gospodarczy kawaler, lat 34, — szkoła rolnicza, 12 lat praktyki, wzorowych majątkach poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Kurier Poznański zdr 2 867

Dla

mego byłego urzędnika - leśnika, kawalera, lat 28, 8 lat praktyki, szkoła rolnicza, leśna poszukuje jakiegokolwiek bądź zajęcia. — Łaskawe zgłoszenia Kurier Poznański zdr 2 872

Wychowawczyni

freblanka z nauczaniem długoletniej praktyki, dobry niemiecki, starsze, wesoła, szuka posady do dzieci od 2-10 lat lub na popołudnia. Oferty Kurier Poznański zdr 2 952

Szofer

służący poszukuje posady. Oferty Kurier Pozn. zdr 2 653

### 27. WOLNE MIEJSCA

Poszukując od zaraz doświadczonego, pierwszego

młynarza

z dłuższą praktyką do młyna wodno-parowego, 3 tonnowego. Karcja pożądana. Zgłoszenia i odpisy świadectw kierować do Schendel, Gulcz młyn, powiat Czarnków. drp 24 030

Nauczycielka

wykwalifikowana — posiada prawo nauczania, z biegłą wersacją francuską, muzyką — potrzebna na wieś do 8-letniego chłopca, ucznia klasy III szkoły powszechnej. Zgłoszenia, z podaniem życiorysu, wieku, warunków odpisami świadectw fotografią nadsyłać Kurier Pozn. zdr 3 649

Panienska

z niemieckim do 3 chłopców 4. i 10 lat. Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdr 2 370

### 29. ROZRYWKA

Nasze atuty radioaparatu

12

złotych miesięcznie.

Pożyczki

Państwowe 100

za 100.

### Radiomechanika

Sw.

Marcin

numer 25 dg 23 796-1

telefon 12-38. zdr 2 906-1

„Kapelusz”

Fabrycznie przefasonowany kapelusz zastąpi często nowy. Tanie kapelusze na składzie. Polska wytwórnia kapeluszy, 27-go Grudnia 2, podwórze, zdr 8 570-71

### KINA

Poznań, niedziela 8. 8.  
APOLLO: „Tak się kończy miłość”.  
CORSO: Nie miała baba kłopotu.  
GLORIA: 30 karatów szczęścia.  
GWIAZDA: „Ciotka Karola”.  
METROPOLIS: Hotel Savoy 217.  
OSWIATOWE T. C. L.: „Noce wiedeńskie”.  
RENAISSANCE: „Rok 2000” oraz „Zamach w Kasynie”.  
SLONCE: „Nie całuj w kinie”.  
SPINKS: „Napiętnowana”.  
SWIT: „R. 107 wzywa pomocy”.  
TECZA-ŁAZARZ: „Bez świadków”.  
TECZA-WILDA: „Sztandar”.  
WILSONA: „Książę Woronców”.

### 7. SPRZEDAŻE

Podłogi

Odziemkowe Kresowe wszystkich rozmiarów pierwszej jakości najtaniej poleca Pawlak, składnica, Towarowa, Hartwig, telefon 15-84.

Antyki

meble wielki wybór, pianina, dywany, Dominikańska 1. zdr 3 467

Fiat

520, gotowy do jazdy, sprzedam. Telefon 27-25, Zgłoszenia Kurier Pozn. zdr 3 382

Piec

kapeluszowy gazowy „Junkersa” Matuszak, Stolarska 2. zdr 3 434

2 klucze

patentowe zgubiono okolica W. Garbary, Szewska, Wielka, Od. dać wynagrodzeniem. Wielkie Garbary 32, m. 12. zdr 3 341

Worki

raz używane tanio polecamy. — Przetow, Młyńskie, Poznań, ul. Towarowa, brama II skład 19. tel. 47-66. zdr 3 332

Wózki

dziecięce, używane, kupuje sprzedaje, reperuje, pociąga cerata. — Razer, Szewska 11. zdr 3 300

Skład

cukrów - owoców na ruchliwej ulicy dobrze zaprowadzony tanio sprzedam. Adres Kurier Pozn. zdr 3 527

## Przedpłata

na miesiąc sierpień 1937 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji z 3.20, w agencjach w nieszkie z 3.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu z 3.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem z 4.10, kwartalnie z 12.30, pod opaską miesięcznie w Polsce z 5.00, w innych krajach z 7.00—9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przesyłek w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72 P. K. O. Poznań nr. 200-119

## Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami poczynnymi 200 gr. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 10.45, większe długości według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyższe) 100 słów w tem 5 nagłówk.), słowo nagłówek (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada.

## Humor zagraniczny



— Żyje z żoną w separacji! (Judge, Nowy Jork).